

Lena Kolarska-Bobińska

POCZUCIE KRZYWDY SPOŁECZNEJ A OCZEKIWANIE OPIEKUŃCZEJ ROLI PAŃSTWA

Wprowadzaniu rynku i demokracji w Polsce towarzyszy nowa ideologia i związany z nią system wartości. Kluczową rolę odgrywa w niej wizja człowieka – osoby aktywnej, przedsiębiorczej, polegającej na sobie i świadomej własnych celów oraz sposobów ich osiągnięcia. Zgodnie z tą wizją, społeczeństwo składa się z osób łączących się dla realizacji wspólnych interesów, budujących świadomie i racjonalnie nowy ład od dołu, bez polegania na państwie. Interesujące jest w związku z tym, czy Polacy, zmierzając ku nowemu systemowi ekonomicznemu, wyznają te poglądy i czy ich wyobrażenia o mechanizmach rządzących życiem społecznym, uległy zmianie. Szczególną rolę pełni tu przekonanie o sprawiedliwości bądź niesprawiedliwości mechnizmów podziału i wynikających z tego stosunków międzyludzkich. Poczucie sprawiedliwości lub krzywdy społecznej wpływa na poglądy na temat ładu społeczno-ekonomicznego i stanowi kluczową podstawę legitymizacji politycznej.

W 1988 r. wysunęłam hipotezę, że w systemie realnego socjalizmu monocentryczny system polityczny postrzegany był jako podstawowy czynnik kształtujący wydarzenia i to on, a nie porządek ekonomiczny, traktowany był jako główne źródło niesprawiedliwości (L.Kolarska-Bobińska, 1989). Poczucie niesprawiedliwości związane było głównie z brakiem akceptacji dla istniejącego systemu politycznego. Ponadto, jak wykazał zespół autorów raportu *Nierówności i upośledzenia w świadomości społecznej* (E. Wnuk-Lipiński, 1987), istotną rolę sprawczą w kreowaniu tego poczucia należy przypisać brakowi akceptacji istniejących nierówności. Czy w 1990 r. zmniejszyła się ilość osób postrzegających niesprawiedliwie stosunki społeczne? Z jednej strony powstał bowiem szeroko akceptowany system polityczny, z drugiej zaś wzrosły różnice społeczne. Interesujące jest również, czy w związku z zachodzącymi zmianami ekonomicznymi oraz ich wpływem na życie ludzi ulegają wzmocnieniu postawy roszczeniowości i oczekiwanie pomocy ze strony państwa. Tu również można odnotować występowanie sprzecznych tendencji: z jednej strony spadek stopy życiowej i rosnące bezrobocie mogą wzmóc potrzebę pomocy ze strony państwa, z drugiej strony, osłabieniu postaw roszczeniowości sprzyjać może popularyzacja idei przedsiębiorczości, samoorganizacji i polegania na sobie.

Wskaźnikami poczucia krzywdy społecznej i postaw roszczeniowych były w naszym badaniu odpowiedzi na następujące pytanie, będące powtórzeniem pytania z 1988 r.: "Przeczytam teraz P. szereg zdań dotyczących naszego społeczeństwa. Proszę, aby w stosunku do każdego z tych zdań powiedział Pan, czy zgadza się z nim, czy też nie zgadza". Uzyskane odpowiedzi przedstawia tablica 1.

Tablica 1

Poczucie niesprawiedliwości społecznej i postawy roszczeniowe
 według badań z lat 1988 i 1990 (w %)*

Treść stwierdzenia	Rok	Zdecydowanie zgadzam się	Raczej zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Zdecydowanie nie zgadzam się	Trudno powiedzieć
Istnieje inne prawo dla biednych, a inne dla bogatych	1988	26.0	32.2	20.6	8.9	12.2
	1990	26.0	35.5	20.9	7.3	10.3
Istnienie ludzi biednych jest wynikiem niesprawiedliwości społecznej	1988	12.8	30.4	29.2	9.4	18.0
	1990	14.5	28.5	31.0	8.1	18.0
Zbyt wielu ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy	1988	19.2	40.0	22.1	5.9	12.6
	1990	25.5	43.5	16.8	3.7	10.5
Jeśli ktoś jest biedny to na ogół z własnej winy	1988	7.4	21.4	41.0	15.2	14.5
	1990	5.8	19.5	41.0	16.0	17.7
Państwo powinno bardziej pomagać ludziom, którzy nie dają sobie rady	1988	29.8	42.4	12.6	5.0	9.8
	1990	35.7	45.1	8.9	2.8	7.6
Ludzie tacy jak ja nie mają wpływu na to, co rząd robi	1988	60.2	24.7	5.0	2.8	7.2
	1990	38.0	32.0	13.7	10.2	6.0
Kierownicy zawsze będą starali się wziąć górę nad pracownikami	1988	30.4	35.8	11.1	3.0	19.1
	1990	39.0	35.5	8.7	2.2	14.5
Zakład pracy nie powinien zajmować się sprawami socjalnymi	1990	12.0	15.4	27.0	26.2	19.3

* Procenty nie sumują się do 100, ponieważ w tablicy pominięto brak danych

Jak wynika z danych tablicy 1, w okresie ponad dwóch lat, jakie upłynęły pomiędzy jednym i drugim badaniem i pomimo zmiany systemu politycznego, w zasadzie nie uległa zmianie wiara w nierzetelność prawa: wielkość populacji, która sądzi, że prawo w Polsce odmiennie traktuje biednych i bogatych, nawet nieco wzrosła. U podłoża tego sądu leży prawdopodobnie przekonanie, że organy państwowe i organy sprawiedliwości są przekupne, a ludzie mniej zasobni są dyskryminowani. Również nie uległa zmianie proporcja tych, którzy sądzą, że bieda jest wynikiem niesprawiedliwości. Winą za istniejące różnice ekonomiczne obarczają oni niesprawiedliwe zasady podziału i wynikający z nich nierówny podział dochodów – tak sądzą 43% społeczeństwa polskiego.

Natomiast w porównywanym okresie, wzrosła, z jednej strony wiara, że zbyt wielu ludzi polega na pomocy państwa (z 59% w 1988 r. do 69% w 1990 r.), z drugiej – przekonanie, że państwo powinno więcej pomagać ludziom, którzy nie dają sobie rady, (z 72% do 81%). Przekonanie o konieczności radzenia sobie samemu oraz o konieczności opieki państwowej na pierwszy rzut oka wydają się sprzeczne i należące do dwu odmiennych systemów wartości. Tak jednak nie jest, jeśli przyjmiemy, że oczekuje się obecnie odmiennej polityki socjalnej – bardziej ukierunkowanej, wyspecjalizowanej i ograniczonej do tych osób, które niezbędnie jej potrzebują. A liczebność takich osób wzrosła w okresie kryzysu i są one bardziej widoczne. Można więc stwierdzić, że w świadomości społecznej znajduje odbicie zarówno propagowana w mass mediach konieczność wycofywania się państwa z wielu funkcji opiekuńczych, jak i reakcja na coraz bardziej widoczną i rozszerzającą się sferę ubóstwa. Coraz więcej też osób obawia się, że same mogą w przyszłości potrzebować opieki. W tzw. "pogadankach" Jacka Kuronia, miejsce zanikających funkcji opieki państwowej miały wypełnić różne grupy samopomocowe. Jednak nasze badania ujawniły rosnące oczekiwania pod adresem państwa, ponieważ stanowi ono jedyną instytucję dobrze zorganizowaną i znaną społeczeństwu. Równocześnie utrzymuje się istotna akceptacja dla opiekuńczych funkcji zakładu pracy – odrzuca je tylko 27% respondentów, zaś akceptuje – 53%. Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko osoby czynne zawodowo poza rolnictwem, procent osób akceptujących funkcje socjalne zakładu pracy wzrośnie do 59% ; odrzuca je tylko 26% tej kategorii badanych.

Wraz ze zmianą systemu politycznego wzrosło znacznie poczucie wpływu na rząd (z 8% w 1988 r. do 24% w 1990r.), ale zarazem poczucie konfliktowości stosunków w zakładzie pracy (z 66% do 74,5%). Można przyjąć, że poczucie konfliktowości wynika, przynajmniej częściowo, z obawy o utratę pracy, ponieważ procent osób liczących się z taką możliwością jest wysoki i wynosi 49% ogółu osób czynnych zawodowo poza rolnictwem (52% respondentów nie liczy się z możliwością utraty pracy). *Można więc wysunąć hipotezę, że konflikt społeczny przesuwa się z poziomu ogólnospołecznego na poziom zakładów pracy.*

W 1990 r., podobnie jak w roku 1988, rozpatrywane tutaj wyniki badawcze poddane zostały analizie czynnikowej, której zadaniem było ustalenie podstawowych sposobów myślenia o życiu społeczno-ekonomicznym i politycznym. W 1988 r., jak wspomniałam, poczucie niesprawiedliwości łączyło się z niechęcią wobec istniejącego wówczas systemu politycznego. Ochronę czy ucieczkę przed niesprawiedliwością respondenci dostrzegali we wzroście roli Kościoła i prywatnego sektora w gospodarce. Warto również przypomnieć, że np. egalitaryzm ekonomiczny łączył się z akceptacją

istniejącego wtedy systemu politycznego. Natomiast analizy danych z 1990 r. wykazują, że poglądy dotyczące niesprawiedliwości nie wiążą się z żadnymi preferencjami. O ile (co zostanie omówione w rozdziale dotyczącym ładu w gospodarce) preferencje egalitarne silnie wiążą się z wizją systemu politycznego (z akceptacją monocentryzmu), to poczucie niesprawiedliwości nabrało apolitycznego charakteru. Jest ono bardziej wyrazem poczucia opuszczenia, krzywdy i braku wpływu, niż wizji lepszego świata i chęci zabiegania o swoje interesy. System polityczny przestał być źródłem poczucia niesprawiedliwości.

A oto zmienne ekonomiczne i polityczne, które korelują się z czynnikiem "poczucie niesprawiedliwości społecznej"*:

- istnienie ludzi biednych jest wynikiem niesprawiedliwości społecznej	0.65
- jeśli ktoś jest biedny, to na ogół z własnej winy	-0.62
- istnieje inne prawo dla biednych, inne dla bogatych	0.57
- państwo powinno bardziej pomagać ludziom, którzy nie dają sobie rady	0.49
- kierownicy zawsze będą starali się wziąć górę nad pracownikami	0.41
- ludzie tacy jak ja nie mają wpływu na to, co robi rząd	0.33
- zakład pracy nie powinien zajmować się sprawami socjalnymi	-0.24
- należy ograniczyć zarobki dla najwyższej zarabiających	0.24

* Ładunki czynnikowe po rotacji Varimax

Analiza czynnikowa wskazuje na podstawowe wymiary rysujące się w świadomości społecznej. Istotę danych poglądów można dokładniej prześledzić, analizując ich związki z innymi poglądami.

Poczucie niesprawiedliwości (*istnienie ludzi biednych jest... oraz istnieje inne prawo dla biednych a inne dla bogatych...*) wykazuje zależność (na poziomie procentowych rozkładów odpowiedzi) z pożądanym ładem egalitarnym w gospodarce, czyli z zasadą ograniczenia płac dla najwyższej zarabiających i polityką pełnego zatrudnienia. Osoby o silnym poczuciu niesprawiedliwości stwierdzają dużo częściej, że różnice między płacami są za duże i popierają nieco rzadziej rozwój sektora prywatnego od osób nie mających tego poczucia.

Wśród osób, które zdecydowanie popierają pogląd, że istnienie ludzi biednych jest wynikiem niesprawiedliwości, 65% akceptuje rozwój sektora prywatnego. Natomiast rozwój sektora prywatnego akceptuje 80% tych, którzy nie zgadzają się z tym, że bieda jest wynikiem niesprawiedliwości. Osoby, które częściej dostrzegają niesprawiedliwość, częściej popierają odstąpienie rządu od prywatyzacji, choć w grupie, która zdecydowanie sądzi, że istnienie ludzi biednych jest wynikiem niesprawiedliwości społecznej, 31%

popiera odstąpienie rządu od prywatyzacji, a 47% jest temu przeciwnych. Natomiast poglądy na temat niesprawiedliwości i poglądy w sprawie prywatyzacji różnych dziedzin gospodarki nie wykazują istotnych zależności. Sektor prywatny akceptowany jest przez wszystkie grupy, choć nie jest już postrzegany, jak dawniej, jako ucieczka przed niesprawiedliwością. Wręcz przeciwnie, powoli wykształca się – nie w pełni jeszcze wykrystalizowane – przekonanie, że własność prywatna stanowi źródło niesprawiedliwości. Poczucie niesprawiedliwości traci swoje polityczne podłoże, nabierając powoli charakteru ekonomicznego.

Poprzednio wspomniałam, że na poziomie współczynników korelacji nie ujawniły się związki rozpatrywanych poglądów z systemem politycznym. Na poziomie rozkładów procentowych ujawnia się natomiast pewna, choć słaba, prawidłowość: osoby o silnym poczuciu istnienia niesprawiedliwości częściej popierają zakaz działalności partii komunistycznej. Utrzymuje się więc stwierdzone w latach ubiegłych przekonanie, że w zakładzie pracy kierownicy stanowią przyczynę niesprawiedliwości, a na poziomie społeczeństwa – komuniści (L.Kolarska-Bobińska, 1989). Potwierdzają to wyniki pytania o definicję istniejącej obecnie sytuacji politycznej: osoby dostrzegające niesprawiedliwość – dużo częściej niż osoby nie dostrzegające niesprawiedliwości – sądzą, że za plecami nowej władzy "Solidarnościowej" rządzą nadal te same co dawniej grupy (odpowiednio 50% i 35%, $p < 0,001$). Zapobiec tej sytuacji może, ich zdaniem, silny przywódca, którego popierają nieco częściej od osób nie dostrzegających niesprawiedliwości. Popierają też – co może wydawać się w świetle powyższych wyników niezrozumiale – samorząd: 67% tych, którzy zdecydowanie sądzą, że istnienie biednych jest wynikiem niesprawiedliwości, i 58% tych, którzy zdecydowanie są odmiennego zdania – popiera samorządy. Jest to tym ciekawsze, że samorządy w zasadzie nie są postrzegane ani jako ochrona przed decyzjami kierowników, ani jako sposób na zwiększenie wpływu na rząd. Budzą więc pozytywne skojarzenia jako instytucja "sprawiedliwa". Do kwestii samorządów wróć w rozdziale omawiającym preferowany ład w gospodarce.

Dostrzeganie przyczyn niepowodzeń w cechach danej osoby, a nie w czynnikach zewnętrznych, stało się częścią również polskiej filozofii prorynkowej. Przekonanie, że jeśli ktoś jest biedny, to z własnej winy, wyraźnie wiąże się z preferowaniem nieegalitarnego ładu w gospodarce. Sądzi tak jednak tylko 20% respondentów, podczas gdy dwa razy tyle dopatruje się winy w zewnętrznym systemie. Skoro istnieją zewnętrzne przyczyny niesprawiedliwości oraz biedy i one kształtują los, to państwo powinno bardziej pomagać osobom, które tego potrzebują. Oczekiwanie pomocy ze strony państwa wiąże się silnie z preferowaniem egalitarnego ładu w gospodarce, tj. ograniczeniem zarobków dla najwyżej zarabiających i polityką pełnego zatrudnienia. W tym kontekście ciekawe jest, czy osoby, które mają silnie nieegalitarne preferencje, popierają również opiekuńczość ze strony państwa oraz funkcje socjalne zakładu pracy. Otóż w grupie osób, zdecydowanie popierających rozwój sektora prywatnego, 75% opowiada się za pomocą państwa dla osób potrzebujących i 58% – za utrzymaniem funkcji socjalnych zakładu (przeciwnych jest odpowiednio: 19% oraz 37%). Wśród tych, którzy zdecydowanie popierają bezrobocie, 63% akceptuje pomoc państwa (28% jest przeciwna). Wśród zdecydowanych przeciwników bezrobocia, 86% respondentów akceptuje pomoc państwa. Osoby nieegalitarne, rzadziej od osób o poglądach egalitarnych, popierają funkcje

socjalne zakładu pracy. Jednak blisko dwa razy więcej nieegalitarystów popiera te funkcje, niż je odrzuca.

W sumie więc, choć im bardziej popierany jest ład rynkowy – tym słabiej akceptowana jest opieka państwa, to zwolennicy rynku częściej akceptują opiekuńczość państwa niż ją odrzucają. W Polsce zdecydowanie dominuje akceptacja ładu rynkowego, w którym instytucje państwowe roztoczą opiekę nad osobami jej potrzebującymi, choć bardzo różne mogą być definicje osób *nie dających sobie rady*.

Jakie grupy społeczne cechuje poczucie niesprawiedliwości? Kobiety nie odznaczają się ani większym poczuciem niesprawiedliwości, ani brakiem poczucia wpływu. Natomiast jedno i drugie poczucie wzrasta wraz z wiekiem respondenta oraz jest tym silniejsze, im niższe jest wykształcenie badanych osób. Co ciekawe, posiadanie poglądu, że *inne prawo dla biednych, inne dla bogatych*, nie zależy od wykształcenia respondenta – taki pogląd wyraża zbliżony procent osób w każdej grupie. Dotyczy to również grup zawodowych. Poczucie konfliktu z kierownikami odczuwają najsilniej osoby o wykształceniu zasadniczym zawodowym, natomiast brak wpływu na rząd – respondenci o wykształceniu podstawowym i pomaturalnym. Wykształcenie silnie różni też stosunek do funkcji socjalnych zakładu pracy: najsilniej popierają je osoby o wykształceniu pomaturalnym. Najwięcej przeciwników znajduje się wśród osób z wykształceniem wyższym. Jeśli uwzględnimy grupy społeczno-zawodowe, to okazuje się, że funkcje socjalne zakładu pracy popierają w zbliżonym stopniu wszystkie grupy społeczno-zawodowe z wyjątkiem specjalistów oraz przedstawicieli inicjatywy prywatnej, wśród których jest najwięcej przeciwników takiej postawy.

Ze stwierdzeniem *istnienie biednych jest wynikiem nieprzebieżności społecznej* zgadzają się najczęściej robotnicy niewykwalifikowani i wykwalifikowani oraz pracownicy fizyczno–umysłowi. Natomiast najczęściej odrzucają ten pogląd specjaliści, technicy oraz przedstawiciele inicjatywy prywatnej. Podobny rozkład odpowiedzi występuje w stosunku do zasady *zbyt wielu ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy*. Poczucie konfliktu z przełożonymi najsilniej wyrażają robotnicy wykwalifikowani i pracownicy fizyczno – umysłowi: 80% respondentów z tych grup uważa, że kierownicy zawsze górują nad pracownikami. Natomiast brak wpływu na rząd deklarują najczęściej pracownicy fizyczno–umysłowi, rolnicy, robotnicy niewykwalifikowani i technicy (odpowiednio 74%, 73%, 73% i 72%). Najrzadziej taką postawę ujawniają: tzw. *prywatna inicjatywa* (59%), robotnicy wykwalifikowani (65%) oraz specjaliści (65%).

Członkowie NSZZ "Solidarność", częściej niż członkowie związków branżowych, odczuwają konfliktowość w stosunkach z kierownikami. Ci pierwsi mają natomiast nieco większe poczucie wpływu na to, co robi rząd i rzadziej od członków związków branżowych sądzą, że państwo powinno bardziej pomagać osobom potrzebującym pomocy. Z tym ostatnim sądem zgadza się 77% członków "Solidarności" i 86% członków związków branżowych. Osoby, które deklarują przynależność do "Solidarności" w grudniu 1981 r., rzadziej popierają potrzebę funkcji socjalnych zakładu pracy i częściej sądzą, że *zbyt wielu ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy* (78% należących do "Solidarności" XII.1981 r. i 68% należących do związków branżowych XII.1981 r. podlega ten pogląd, $p < 0.001$ $V = 0.11$). W sumie członkowie "Solidarności" są nieco mniej "organizmowi" i bardziej identyfikują się z funkcjami kierowniczymi na poziomie zakładu pracy i kraju.

W porównaniach wyników obecnych z tymi z roku 1988 uderza duże podobieństwo. Okazuje się, że nie tylko porównywalne grupy mają zbliżone poglądy, ale również ten sam procent osób w każdej grupie deklaruje poczucie niesprawiedliwości i konfliktu. Tak więc, albo pewne poglądy na rzeczywistość i mechanizmy nimi rządzące są bardzo trwałe i do pewnego stopnia niezależne od zmieniającej się sytuacji, albo respondenci postrzegają sytuację jako niewiele zmienioną. Istotne różnice w porównaniach z przeszłością to: stosunkowo większa liczba osób, które deklarują posiadanie wpływu na rząd oraz osób odczuwających istnienie konfliktu pracowniczego. Jednak obecnie postrzeganie tego konfliktu jest w znacznie mniejszym stopniu niż w 1988 r., związane z brakiem poczucia wpływu na rząd oraz, w odróżnieniu od 1988 r., w ogóle nie jest związane z postrzeganiem istnienia szerokiego konfliktu społecznego w Polsce.

Podsumowując można powiedzieć, że konflikt pracowniczy nasila się, ale coraz bardziej jest ograniczony swym zasięgiem do zakładów pracy. Ulega również zmianie społeczny kontekst prywatyzacji. W 1988 r. sektor prywatny postrzegany był jako ucieczka i ochrona przed niesprawiedliwością. Co więcej, postrzeganie konfliktu społecznego wiązało się wówczas z akceptacją sektora prywatnego. Obecnie zmienia się powoli powyższa percepcja i konflikt społeczny wykazuje najsilniejszy związek z postrzeganiem zbyt dużych różnic ekonomicznych w Polsce. Również sektor prywatny, choć w dalszym ciągu jest silnie akceptowany, zaczyna budzić negatywne reakcje wśród części osób o poglądach egalitarnych. Popularyzowane hasła rynkowe ścierają się z bezpośrednim doświadczeniem wielu osób, które akceptując prywatyzację jednocześnie wierzą w konieczność opieki państwowej, tam gdzie, ich zdaniem, jest ona niezbędna. Może to stanowić zarzewie konfliktu z przedstawicielami państwa. Choć następuje "decentralizacja konfliktów" i posiadają one przede wszystkim ekonomiczny charakter, łatwo o ich upolitycznienie w sytuacji, gdy przemysł jest w dalszym ciągu własnością państwa, a jego aparat administracyjny wdraża reformę, zaś nowe reguły podziału są często postrzegane jako niesprawiedliwe.

Bibliografia:

1. L. Kolarska-Bobińska: Poczucie niesprawiedliwości, konfliktu i preferowany ład w gospodarce, w: W. Adamski i in.: Polacy 88. Dynamika konfliktu a szanse reform. Warszawa 1989 rok.
2. E. Wnuk-Lipiński (red.): Nierówności i upośledzenia. Warszawa, IFiS PAN, 1987 rok.